

Automobilista Zawodowy

Organ Związku Zawod. Automobilistów R. P. (Seksja Zw. Zaw. Transportowców)

Redakcja i Administracja KATOWICE, ul. Wojewódzka 50 / Tel. 11-16 / Konto P. K. O. 303 944

„Zadanie Proletariatu z Nowym Rokiem”

Stało się już poprostu zwyczajem, że od czasu do czasu, prasa kapitalistyczna zapowiada szumnie poprawę sytuacji gospodarczej. Szczególnie nasilenie tych prorocstw nastąpiło przed Nowym Rokiem. Dzienniki burżuazyjne powoływały się przy tem na różne znaki na ziemi i niebie, że upragniona chwila załamania się kryzysu jest bliska, że trzeba tylko przetrwać. Była nawet notatka, że w Australji przemysł zaangażował nowych kilkadziesiąt tysięcy robotników. Czyż nie mają się ludziska z czego cieszyć? Przecież taka wieść napewno zastąpi głodnej bezrobotnej masie chleb czy strawę, która dla większości staje się poprostu artykułem zbytku. Nic bardziej może nie wygląda na naigrywanie się, jak te nawoływania do wytrwania. Nikt natomiast nie podaje, w jaki skuteczny sposób to jest możliwe. Dla kogo te wieści są przeznaczone? Jeżeli dla głodujących bezrobotnych, to cel chybiony. Głód bowiem nie są one w stanie zaspokoić. Nikt w te rzeczy nie uwierzy, zaś tych, których głód nigdy nie dosięga, dla tych kryzys jest najwyżej okresem zmniejszonych zysków, które się nadrabia redukcją personelu i płac, obarczając pozostałych podwójną pracą. Jeśli chodzi o cel, jest on aż nadto jasny: ludzi obietnicami tych nędzarzy, pozbawionych pracy i tych, nie licząc pracujących. Za dobrej konjunktury mogli ludzie pracy zarobić najwyżej na skromne utrzymanie, a których kryzys nie zastaje nigdy przygotowanych w zasoby do jego przetrwania. Rok miniony, rok 1932-gi był niezwykle ciężki dla klasy pracującej. Szczególnie w dziedzinie automobilizmu sytuacja jest wprost tragiczna. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że zmniejszenie obrotów handlowych wpłynęło także na zmniejszenie przewozów, powodując, że korzystanie ze środka przewozowego, jakim jest samochód, staje się zbyt kosztowne. Na liniach autobusowych spadek frekwencji zaznaczył się w zastraszający sposób. Te nieliczne jeszcze przedsiębiorstwa nie są w stanie opłacać ciężarów, wynikających z Państwowego Funduszu Drogowego. Należy bowiem nadmienić, że wspaniały pogrzeb pięknie rozwijającemu się ruchowi samochodowemu sprawił były minister p. Neugebauer swym pomysłem (Fundusz Drogowy), który faktycznie zniszczył względnie spowodował gwałtowny zanik ruchu samochodowego, zaś realne korzyści z niego były znikome. Jemu to, szczególnie (Fundusz Drog.) należy przypisać to, co w tej dziedzinie się stało. Uczynił on bowiem niemożliwym korzystanie z tego koniecznego środka, jakim jest samochód. Tragedja, jako wynik tego stanu, rozpryska się w szeregach naszych towa-

rzyszy kierowców, pozbawionych pracy, a tem samem możliwości utrzymania siebie i swych rodzin.

Należy zauważyć, że prawie rzadko któryś z tracących pracę, posiada prawo korzystania z zasiłku. Dzięki obecnemu ustawodawstwu społecznemu znajdują się nasi towarzysze w tej sytuacji, że mogą po utracie posady ginąć z głodu a nikt się o nich nie zatroszczy. Przecież w rejestrze bezrobotnych nie figurują, bo im do tego nie przysługują żadne prawa. To jest już winą ich samych. Mało który zastanowił się nad tem, że chcąc zdobyć jakiekolwiek zabezpieczenie, to trzeba o nie walczyć, a uczynić to może tylko silna, solidarna reprezentacja zawodowa. To dzisiaj mści się na nich z całą surowością, i będzie się mścić tak długo, póki tego zrozumienia u wszystkich nie będzie. Kto zna warunki pracy kierowców, ten wie, że ludzie ci, to wielcy nieszczęśliwcy. Kilkanaście godzin pracy na dobę a w chwilach wolnych remonty etc. Kierowca często (to nie są żarty) z własnej głodowej pensji kupuje części do auta, za które rza ko się zwraca wydatki, by tylko się znaleźć w tej roli, by nie być bez pracy. O tem byłoby wiele do pisania, temu jednak trzeba być nie poświęcić osobne miejsce. Z Nowym Rokiem klasa pracująca znajduje się w sytuacji bardzo ciężkiej. Wemy o tem bardzo dobrze, że ten kryzys nie minie prędko, że jest on wynikiem głębokiej choroby strukturalnej, zniknie wtedy, kiedy zniknie ustrój gospodarczy, który spowodował kryzys, a który zarażać mu nie jest w stanie (kapitalizm). Z jednej strony setki tysięcy (w Polsce) ludzi bez pracy, bez jutra, nie mających na kawałek suchego chleba, gdy inni przez jedną chwilę nie odczuwają nie tylko głodu, ale żadnego braku i kpią sobie z ludzkiej nędzy. Dlatego powiadamy, że te prorocze wieści sporządzone w redakcyjnych gabinetach prasy kapitalistycznej, w szeregach klasy pracującej echa nie znajdują. Ona nie wierzy ani w te konferencje, które się odbywają co chwilę przy szampanie i bez żadnego skutku. Nawet ten piękny pód, jakim jest Liga Narodów, zdaje się być poronionym. W Chinach ginie tysiące ludzi: kobiety, starcy i dzieci, a to bez wypowiedzenia wojny, niszczy się miasta i warsztaty pracy, tworzy się nową nędzę, ale to jest dobrym interesem, okresem dobrej konjunktury w przemyśle wojennym dla kapitalistów i oni dziś mają najwięcej do powiedzenia.

Jesteśmy świadkami, że 11 milionów poległych w wojnie światowej, wdowy i sieroty po nich pozostałe, nie potrafiło wstrząsnąć sumieniem świata. Ta sprawiedliwość dla silnych jest rażąca, bo ra-